

Dariusz Łukasiewicz

Instytut Historii PAN, Poznań

KOBIETA W KRÓLESTWIE PRUS 1806-1871

Problematyka dziejów kobiet jest w polskiej historiografii jeszcze słabo widoczna. Kluczową rolę odgrywają tu pionierskie prace syntetyczne zasłużonej badaczki historii kultury i codzienności, Marii Boguckiej¹. Ossolineum podjęło się przekładu znakomitej francuskiej pięciotomowej *Historii życia prywatnego*, niestety nie stało się tak z pięciotomową *Historią kobiet* opublikowaną pod redakcją Georgesa Duby'ego (np. niem. *Geschichte der Frauen*, Bd. 1-5, Frankfurt-New York 1993-1995). Ukazała się u nas natomiast tylko niewielka praca Michelle Perrot *Moja historia kobiet* (Warszawa 2009). Natomiast bardzo poważny charakter ma opublikowany w Polsce przekład znakomitej znawczyni dziejów niemieckich kobiet Ute Frevert *Mąż i niewiasta. Niewiasta i mąż. O różnicach płci w czasach nowoczesnych* (Warszawa 1997). W rezultacie niniejszy tekst jest pierwszą polską publikacją odnoszącą się do dziejów kobiet w Prusach XIX wieku i w Prusach w ogóle.

Wiek XIX przyniósł w Prusach likwidację poddaństwa i feudalizmu, rozwój kapitalizmu, z czasem coraz bardziej przemysłowego oraz demokratyzację życia, przede wszystkim po 1848 roku. Z punktu widzenia dziejów kobiet oznaczało to z jednej strony wzrost ich udziału w pracy najemnej, z drugiej zaś osłabienie znaczenia tradycyjnego rzemieślniczego czy chłopskiego gospodarstwa domowego będącego jednocześnie jednostką rodzinną i gospodarczą. Zmiany przyniosły stopniowe włączanie dziewcząt w edukację, ale stagnację w zakresie partycypacji politycznej.

Miejsce kobiety w społeczeństwie

W epoce romantyzmu pojawiło się wyobrażenie, że głównym spoiwem łączącym rodziców i dzieci jest miłość oraz rola uczucia w małżeństwie i rodzinie, przede wszystkim mieszczańskiej, bardzo wzrosła. W stosunkach rodzinnych pojawiło się znacznie więcej intymności i prywatności zarówno w stosunkach między małżonkami, jak i rodzicami

¹ M. Bogucka, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005; *eadem*, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI-XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998. Z najważniejszych wspomnieć też warto A. Żarnowską, *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomijskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2013 (twórczyni ważnej serii „Kobieta i...”); A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i XVII wieku*, Warszawa 1995.

i dziećmi. Wcześniej kobietę postrzegano przede wszystkim przez pryzmat sprawnego i oszczędnego prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci i pomocy w pracy zawodowej. Był to proces prywatyzacji i emocjonalizacji rodziny, któremu towarzyszyło bardziej wyraźne niż dotychczas określenie biologicznych cech męskich i żeńskich, gdzie mężczyźnie przypisana została aktywność, racjonalność i orientacja zawodowa, a kobiecie pasywność, emocjonalność, macierzyństwo, poświęcenie i ofiarność dla dobra męża i dzieci. Jej szczęście miało być związane z rodziną. Immanuel Kant uznawał, że samodzielnym obywatelem, czyli niezależnym ekonomicznie i w związku z tym mającym prawa polityczne, może być każdy czeladnik albo bystry lokaj. Kobiety jednak, niezależnie od tego, jak bogate czy rozumne, miały być z natury niedojrzałe i stworzone do życia w zależności. Kobieta z towarzystwa, wprawdzie w coraz mniejszym stopniu, nie powinna pokazywać się poza domem sama, bez mężczyzny u boku. Kobieta miała być zanurzona w naturze (a mężczyzna w kulturze), a jej właściwym środowiskiem była rodzina. Fryderyk Wilhelm Hegel w 1821 roku stwierdzał wprost, że w rodzinie kobieta „znajduje swoje substancjalne przeznaczenie” w roli gospodyni, żony i matki. W Landrechcie z 1794 roku kobieta nadal nie miała zdolności procesowych, ale przecież we francuskim Code Civil z 1804 roku nie było wcale lepiej. Za męską władzą i odpowiedzialnością za czyny małżonki szło prawo do stosowania przemocy, w XIX wieku jeszcze powszechne w relacjach zależnościowych (pan/chłop, służba, ojciec/dzieci, mąż/żona) i zatwierdzone przez Landrecht, w którym jedynie zalecano – zgodnie z nowym oświeceniowym humanitaryzmem – aby nie bić kobiet w ciąży. Zakazano też bicia żony kijem, a skórzanego pejcza radzono używać z umiarem, przez koszulę. Rozliczne zapomniane już europejskie przysłowia i żarty wskazują, że bicie żony, zapewne rzadkie albo stosowane przez ludzi impulsywnych, należało jednak do zestawu ostatecznych środków wychowawczych:

- „Koń potrzebuje ostrogi, żona kija”;
- „Kiedy kobieta choruje na nerwy, najlepszym lekarstwem jest lanie”;
- „Co mają wspólnego kobieta i muł? Jedno i drugie potrzebuje porządnego lania”;
- „Mąż pobił tak swoją żonę, że trzeba było wezwać lekarza i aptekarza. Zapłacił im podwójnie. Pytają, za co. Od razu za następny raz – odpowiedział”.

Stosowanie przemocy, także wobec dzieci, było długo jeszcze powszechne. Friedrich von Marwitz wspomina, że francuska „mamzela” (opiekunka), która zaczęła się nim opiekować, gdy miał cztery lata, nieustannie biła go po twarzy, stawiała w zimie do zimnego kąta, a latem w rozgrzanym słońcem oknie, w którym miał stać i się prażyć.

Przedstawiona tu charakterystyka płci była w XIX wieku powszechnie akceptowana zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety. Ideałem kobiety epoki romantyzmu dla Prusaków była królowa Luiza Pruska (1776-1810), która podobnie jak jej mąż – Fryderyk Wilhelm III – odwoływała się w swoim stylu życia zarówno do ideałów szlacheckich, jak i mieszczańskich. Było w niej wszystko co wielkie i szlachetne – pisał Friedrich

Marwitz. Mimo młodego wieku zdążyła urodzić dziesięcioro dzieci, dzięki czemu uchodziła za „matkę narodu”, a jednocześnie interesowała się losem swoich rodaków. W słynnej rozmowie Luizy z Napoleonem, w której stanęła ona w obronie swojego kraju, cesarz Francuzów odpowiedział na jej starania redukującym ją „do kobiety” pytaniem: „Jaka wspaniała suknia. Proszę mi powiedzieć, czy to krepa, czy włoska gaza?”. Trzeba wspomnieć, że to właśnie za pośrednictwem Napoleona, który stał się bohaterem pamięci historycznej Europy tego stulecia i przedmiotem kultu, jego kodeksu cywilnego i jego wypowiedzi w całej Europie upowszechnił się dziewiętnastowieczny, mieszczański paradygmat relacji płci. W artykule 213 Code Civil z 1804 roku czytamy: „Mąż winien jest opiekę swojej żonie, żona zaś winna jest posłuszeństwo mężowi”. Słynna i powszechnie cytowana była rozmowa cesarza z pisarką Germaine de Staël, która zapytała go, która żyjąca kobieta jest „pierwszą kobietą świata”, na co Bonaparte odpowiedział, że „ta, która wydała na świat najwięcej dzieci”. W jednej z najpopularniejszych książek XIX wieku *Memoriale ze św. Heleny* czytamy kpiarską, ale dobitną charakterystykę relacji płci:

A właściwie to na co moje panie, miałybyście się uskarżać? Czyż nie uznaliśmy, że niewiasta ma duszę? Wszak wiadomo wam, że niektórzy filozofowie w to wątpią. Miałybyście się domagać równości praw? Toż to czyste szaleństwo. Kobiety są naszą własnością – nie odwrotnie. Bo one dają nam dzieci, mężczyzna zaś im ich nie rodzi. Niewiasta jest jego własnością, tak jak drzewo owocowe należy do ogrodnika. Jeżeli mężczyzna okaże żonie niewierność, niech jej to wyzna i wyrazi skruchę, a śladu po tym nie będzie. Kobieta się pogniewa, przebaczy i uspokoi się [...] Z niewiernością żony rzecz ma się zgoła inaczej. Nic nie pomoże przyznanie się do winy, na nic nie zda się skrusza. Któż zagwarantować może, że żadne konsekwencje z tego nie wynikną? Wyrządzona krzywda może być nie do naprawienia. Dlatego też żony nigdy się do tego nie przyznają. A zatem moje panie musicie przyznać, że tylko błędne stereotypowe sądy tudzież niedostatki w wykształceniu winne są temu, iż żona może pod każdym względem uważać się za równą mężowi swemu. Zresztą różnice obu płci nie mają w sobie nic uwłaczającego. Każdy człowiek ma przymioty i obowiązki właściwe swemu stanowi. Wasze atrybuty – moje panie – to uroda, wdzięk, powab; natomiast powinnością jest uległość i pokora².

2 U. Frevert, *Frauen-Geschichte zwischen Bürgerlicher Verbesserung und Neuer Weiblichkeit*, Frankfurt a. M. 1986, s. 63; I. Weber-Kellermann, *Frauenleben im 19. Jahrhundert. Empire und Romantik, Biedermeier, Gründerzeit*, München 1985, s. 16; R. Koselleck, *Preußen zwischen Reform und Revolution. Allgemeines Landrecht, Verwaltung und soziale Bewegung von 1791 bis 1848*, München 1989, s. 641-659; E. Shorter, *Der weibliche Körper als Schicksal. Zur Sozialgeschichte der Frau*, München 1984, s. 19-23; *Frauen in der Geschichte des Rechts*, hrsg. U. Gerhard, München 1997, s. 124-125; J. Schopenhauer, *Gdańskie wspomnienia młodości*, Gdańsk 2010, s. 211; G.Ch. von Unruh, *Die Veränderungen der Preußischen Staatsverfassung durch Sozial- und Verwaltungsreformen*, [w:] *Deutsche Verwaltungsgeschichte*, hrsg. K.G.A. Jeserich, Bd. 2, Stuttgart 1983, s. 426; F.A.L. von der Marwitz, *Ein märkischer Edelmann im Zeitalter der Befreiungskriege*, Bd. 1, Berlin 1908, s. 20-21; E. de las Cases, *Memoriał ze św. Heleny*, t. 2, Gdańsk 2011, s. 134; M. Perrot, *Postaci i role*, [w:] *Historia życia prywatnego*, t. 4, red. M. Perrot, Wrocław 1999, s. 123-124; M. Senkowska-Gluck, *Życie po rewolucji. Przemiany mentalności i obyczaju w napoleońskiej Francji*, Wrocław 1994, s. 148-161. Oto tylko kilka wypowiedzi Napoleona na temat kobiet: „Rola mężczyzny jest żyć w jasnym świetle dnia; kobiety są stworzone do życia w zaciszu domowym”, „Państwa upadają, kiedy kobiety rządzą sprawami publicznymi”;

Tak więc kobieta z warstwy mieszczańskiej zajmowała się domem, natomiast żona chłopa czy rzemieślnika zwykle pracowała wraz z mężem, na przykład sprzedając chleb w piekarni czy zajmując się księgowością. Teraz obszar aktywności żony mieszczanina wyznaczyły słynne trzy „K”: „*Kirche – Küche – Kinder*”, do których, jak pisze Hermann Glaser, wraz z bogaceniem się mieszczanek, dodano czwarte „K” – „*Kosmetik*”. Rynek kosmetyków i środków do makijażu rozwijał się w XIX wieku intensywnie, ale u kobiet z warstw niższych zabiegi pielęgnacyjne ograniczały się jedynie do używania grzebienia. Także wraz ze wzrostem rynku towarowo-pieniężnego, zamożności i rozwojem sieci handlu detalicznego jednym z ważnych zajęć kobiet stały się zakupy, coraz rzadziej na targu, a coraz częściej w sklepie, a następnie długotrwałe dyskusje między sobą, co, gdzie i dlaczego tak tanio kupiły. Nie dotyczyło to kobiet z elit, dla których zakupy uchodziły jeszcze za czynność podrzędną – zajmowała się nią służba: „żadna nie weszłaby do sklepu, aby osobiście załatwić zakupy”. Nie musiały jednak rezygnować z tej przyjemności, ponieważ kupcy przesyłali damom towary do domu, gdzie dokonywały one ich wyboru³. Oczywiście przywiązywanie wagi do zakupów przez kobiety jest produktem kultury, a nie biologii. Wyjaśniał to w 1899 roku wybitny amerykański socjolog Thorstein Veblen. Dawne szlacheckie marnotrawstwo i próżniactwo imponowało mieszczaństwu i było utrwalonym wzorem kulturowym, ale sami dziewiętnastowieczni mieszczaństwo musieli ciężko pracować – próżnowanie, funkcje reprezentacyjne i ozdobne oraz wydawanie pieniędzy na zakupach stały się domeną mieszczańskiej żony, która została w ten sposób wczesnym agentem kapitalizmu konsumpcyjnego. Jak pisze T. Veblen

[...] w procesie rozwoju ekonomicznego zadaniem kobiety stało się konsumowanie za głowę domu [...]. Pracę produkcyjną uznano za coś poniżającego dla godnej szacunku kobiety i dlatego dokłada się starań, by strój jej robił wrażenie, że nie wykonuje ona i nie może wykonywać, żadnej pożytecznej pracy [...]. Widok dobrze wychowanej kobiety z „lepszef sfery”, która musi

„Niechaj formuła wygłaszana przez urzędnika stanu cywilnego zawiera przyrzeczenie posłuszeństwa i wierności żony. Powinna ona wiedzieć, że wychodząc spod opieki swojej rodziny, trafia pod władzę męża”, „We Francji kobiety cieszą się zbyt wielkim szacunkiem. Nie powinno się ich uważać za równe mężczyznom, w rzeczywistości są to tylko maszyny do robienia dzieci. Gdyby kobiety wyszły ze stanu zależności, w jakim powinny pozostawać, przewróciłoby to cały porządek społeczny”, „Lepiej, żeby kobiety obracały igłą niż językiem” zob. *Napoleon. Maksymy*, Warszawa 1983, s. 88-90; F.A.L. von der Marwitz, *op. cit.*, Bd. 1, s. 171.

3 I. Weber-Kellermann, *Die deutsche Familie. Versuch einer Sozialgeschichte*, Frankfurt a. M. 1975, s. 73-74, 100-101; A. Gestrich, *Geschichte der Familie im 19. und 20. Jahrhundert*, München 1999, s. 4-6; M. Maurer, *Die Biographie des Bürgers. Lebensformen und Denkweisen in der formativen Phase des deutschen Bürgertums (1680-1815)*, Göttingen 1996, s. 518, 522-524, 530-534, 548-549; U. Frevert, *Mąż i niewiasta. Niewiasta i mąż. O różnicach płci w czasach nowoczesnych*, Warszawa 1997, s. 74-75, 108-109; T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2011, s. 331; T. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1800-1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1983, s. 115; H. Glaser, *Industriekultur und Alltagsleben. Vom Biedermeier zur Postmoderne*, Frankfurt a. M. 1994, s. 124-125, 350-351; W. Kuligowski, *Miłość na Zachodzie. Historia antropologiczna*, Poznań 2004; G. Vigarello, *Historia urody*, Warszawa 2011, s. 139; J. Schopenhauer, *Gdańskie wspomnienia...*, s. 156, 211.

zarabiać na życie jest czymś niezwykle przykrym. To nie jest miejsce dla kobiety. Miejsc dla kobiet jest w domu, który powinna upiększać i sama być jego główną ozdobą⁴.

Thorstein Veblen wyjaśnia następująco bardzo niepraktyczny charakter ówczesnego damskiego stroju:

Eleganckie ubranie spełnia swoją rolę nie tylko dlatego, że jest drogie, ale także dlatego, że jest oznaką próżnowania. Pokazuje ono, że właściciel może pozwolić sobie na kosztowną konsumpcję, nie produkując. [...] Dla każdego jest jasne, że eleganckie damskie kapelusze jeszcze skuteczniej uniemożliwiają pracę niż męskie cylindry. Tak zwany francuski obcas bucika stanowi – oprócz jego elegancji – dodatkowe świadectwo bezczynności, gdyż niesłychanie utrudnia każdą, nawet najprostszą i najniewinniejszą pracę fizyczną. To samo można powiedzieć o długiej spódnicy i reszcie damskiego stroju. Uporczywe przywiązanie do spódnicy ma istotne przyczyny mianowicie spódnica taka jest droga, ogranicza każdy ruch i czyni kobietę niezdolną do żadnej pożytecznej czynności⁵.

Kobięcy strój ma wówczas podkreślać bogactwo męża, podobnie, jak liberie kamerdynerów, stroje dzieci i „dzikich”, które mają być kolorowe i krzykliwe oraz eksponować bogactwo, żeby przyciągać uwagę i robić wrażenie⁶.

Jak pisał w 1810 roku Friedrich Ludwig Jahn, rolą kobiety jest stworzenie mężczyźnie zacisza domowego, do którego nie mają dostępu troski i niepokoje związane z pracą, tak aby mógł nabierać sił do dalszej działalności dla dobra publicznego. W XIX wieku kobiety uczęszczały już do szkół średnich, oczywiście nie tych lepszych, przeznaczonych dla chłopców, ale aż do 1908 roku o studiach nie było jeszcze mowy, a i wtedy, do 1914 roku, dziewczęta stanowiły w skali Niemiec zaledwie 7% studentów (i wówczas połowa studentek pochodziła z rodzin akademickich). Heinrich von Treitschke w jednym z wykładów mówił bez ogródek, że „właściwym powołaniem” kobiety jest dom i małżeństwo. Powinna ona rodzić i wychowywać dzieci. Rodzina powinna stanowić główny przedmiot zainteresowania jej „delikatnej” i „troskliwej” duszy. Kobiety pracujące w fabrykach są równouprawnione z mężczyznami – dowodził – i prowadzi to do upadku miłości i związku oraz zamiany małżeństwa w konkubinat. Kto rzeczywiście ma serce dla niższych stanów, powinien dążyć do takiej polityki socjalnej państwa, aby kobiety nie pracowały więcej w fabrykach. Jak mówi pewne wydawnictwo encyklopedyczne z 1848 roku o kobietach, które zdecydują się na pracę: „Jeżeli wszelako płeć niewieścia od swego właściwego przeznaczenia się oddali, przypłaci to ani chybi słabowitością i chorowitością⁷”. Kobiety ówczesne z reguły akceptowały przypisywanie im takiej roli, uważając, że przeznaczeniem kobiety jest świat rodziny, a mężczyzny świat poza nią i świat polityki. Warto zauważyć, że ograniczenie kobiety do jej tradycyjnej roli było znacznie silniejsze wśród pruskich liberałów niż wśród katolików. Kult Matki Boskiej

4 T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 1998, s. 141.

5 *Ibidem*, s. 135.

6 *Ibidem*.

7 U. Frevert, *Mąż i niewiasta...*, s. 68.

i świętych kobiet powodował, że wśród katolików prestiż kobiet znacznie wykraczał poza uznanie dla talentów kulinarnych. Przy tym trzeba stwierdzić, że realnie pozycja mieszczanek w domu w wielu aspektach była bardzo silna – matka była centralną postacią w rodzinie, ponieważ ojciec zwykle był poza domem, jednak to on reprezentował surowość, władzę decyzyjną i przywództwo, a matka troskę, rozpieszczanie i wychowanie dla domu. Odmienność mieszczańskiego życia rodzinnego polegała natomiast na tym, że w domu nie rozmawiało się o pieniądzach i pracy. To była sprawa mężczyzny, natomiast sferą kobiety były uczucia, miłość i czułość, aczkolwiek od jej nadzoru nad domem, pracy w nim – chociaż w tym zakresie wyręczała ją w dużym stopniu służba – i oszczędności uzależniona była materialna pomyślność rodziny. Mężczyzna część pensji oddawał żonie na prowadzenie domu, często to ona prowadziła książkę czy zeszyt z wydatkami, ale decyzje o większych domowych wydatkach podejmował mąż.

Ideologia ówczesnych Kościołów chrześcijańskich na temat kobiet jest często krytykowana. Katolicy bardzo silnie akcentowali konieczność zachowania dziewictwa przed ślubem przez dziewczęta, dawało to podstawową ochronę przed nieślubną ciążą i miało ograniczać liczbę dzieci niechcianych, porzuconych. Dziewczęta były rozmaicie karane za kontakty przedślubne, wymierzano im także kary hańbiące, czyli publicznie chłostano, pastor potępiał ich występki przed całą gminą podczas nabożeństwa, na którym występowały w słomianym wianku, grano kocią muzykę pod ich oknami etc. W Prusach tego rodzaju publicznego krytykowania zaprzestał formalnie Fryderyk II w 1746 roku. Ale i wcześniej prześladowania z tytułu nieczystości przedślubnej nie były jednak przesadne, jeżeli związek został sfinalizowany na ślubnym kobiercu, na którym występowała ciężarna panna. Późniejsze korekty do Landrechu z XIX wieku pogorszyły sytuację matek dzieci nieślubnych. Z kolei zakazy antykoncepcji (*breve* papieskie z 1826 r. potępiające prezerwatywę⁸) dawały naszej cywilizacji równowagę demograficzną przy ogromnej śmiertelności dzieci. Natomiast przeciwnie postulaty ówczesnych liberałów, aby wszystkim ubogim, czyli większości populacji, zabronić rozmnażania się, oznaczały zagładę cywilizacji.

W okresie Oświecenia władze zabiegały o zaniechanie piętnowania matek dzieci nieślubnych, co miało przeciwdziałać zbrodni dzieciobójstwa i było elementem polityki ludnościowej. Michel Foucault mówił o zjawisku ogólnoeuropejskim, które polegało na wprowadzeniu nowej polityki demograficznej chroniącej przyrost naturalny przez rezygnację państw z kar hańbiących dla kobiet i zakładanie domów podrzutek. Celem nie było bynajmniej zwiększenie obszaru wolności kobiet, a zwiększenie ich możliwości rozrodczych. W rozporządzeniu dla ziem polskich pod zaborem pruskim z 1797 roku czytamy:

8 Kościołowi chodziło jednak nie o demografię, tylko ukaranie cudzołóstwa: „utrudnianie działania opatrności, która zamierzała karać stworzenia na tych członkach, którymi zgrzeszył”, prezerwatyw w tym czasie używały bowiem prawie wyłącznie prostytutki chroniące się przed syfilisem.

Każda bez małżeństwa brzemienną uczyniona białogłowa za to samo podług prawa krajowego nie jest karania godna i dla takiego upadku żaden jej zarzut pod karą wyraźną nie ma być czyniony, ani jej gdziekolwiek jaki znak przydany, któryby na ten upadek jakimkolwiek sposobem zmierzał, albo jej na dobrym imieniu i dalszym powodzeniu na świecie zaszkodzić mógł⁹.

Ponadto ojciec nieślubnego dziecka został zobligowany do łożenia na jego utrzymanie.

Od tego, przez którego się matką stawa według prawa skutecznego wsparcia dla siebie i dziecięcia według różności przypadków spodziewać się może i ku temu końcowi porady lepszej u sądu szukać, jeżeliby oprócz sądu możliwością nie było dobrowolnie się pogodzić¹⁰.

Uchylenie się przed wypełnianiem obowiązku rodzicielskiego karane było więzieniem. Historyczne wydarzenie wprowadzenia powszechnego obowiązku alimentacyjnego potwierdzało następnie Powszechne Pruskie Prawo Krajowe w 1794 roku. Ojciec i matka zostali zobligowani do zapewnienia każdemu dziecku opieki do czternastego roku życia. Takie rozwiązanie było praktykowane już wcześniej w Prusach Wschodnich, jednak – jak wskazywali jego krytycy – wysokość alimentów (10 rtl.), do których obligowany był ojciec porzucający rodzinę, była sumą zbyt niską, a Johann Gottlieb Kreuzfeld nazywał je wprost „psimi pieniędzmi” (*Spottgeld*)¹¹.

Kiedy mówi się o dążeniach emancypacyjnych kobiet w Europie tego czasu, zwykle wspomina się wystąpienia Francuzki Olimpji de Gouges z czasów rewolucji francuskiej i Angielki Mary Wollstonecraft z 1792 roku, tymczasem pruski biurokrata i tajny rad-

9 Acta betreffend die Verfügung gegen den Kindermord; Publicandum gegen den Kindermord und gegen die Verheimlichung der Schwangerschaft und Niederkunft, Poznań 1797, AP w Poznaniu, Zbiór edyktów i rozporządzeń, Nr 340.

10 *Ibidem*.

11 Publicandum gegen den Kindermord und gegen Verheimlichen der Schwangerschaft und Niederkunft, 14.04.1794, Novum Corpus Constitutionum, Berlin 1809, Bd. 9, s. 2137-2140; Archiwum Główne Akt Dawnych, General Direktorium Südpreußen, I, 971, Acta betreffend die Verfügung gegen den Kindermord; Publicandum gegen den Kindermord und gegen die Verheimlichung der Schwangerschaft und Niederkunft, Poznań 1797, AP w Poznaniu, Zbiór edyktów i rozporządzeń, Nr 340; E. Abbott, *Historia celibatu*, Wrocław 2003, s. 254-290; B. Weber, *Die Kindsmörderin im deutschen Schrifttum von 1770-1795*, Bonn 1974, s. 13, 46; W. Wächtershäuser, *Das Verbrechen des Kindsmordes im Zeitalter der Aufklärung*, Berlin 1973, s. 129; R. van Dülmen, *Fest der Liebe. Heirat und Ehe in der frühen Neuzeit*, [w:] *Armut, Liebe, Ehre. Studien zur historischen Kulturforschung*, hrsg. R. van Dülmen, Frankfurt a. M. 1976, s. 67-69, 72, 86-87; A.Ch. Meyer, *Schule und Kinderarbeit. Das Verhältnisse von Schul- und Sozialpolitik in der Entwicklung der preussischen Volksschule zu Beginn des 19. Jahrhundert*, Hamburg 1971, s. 27-31; M. Mitterauer, *Ledige Mutter. Zur Geschichte unehelicher Geburten in Europa*, München 1983, s. 7-9; N. Castan, *Straffällige Frauen...*, [w:] *Geschichte der Frauen*, Bd. 3: *Frühe Neuzeit*, hrsg. G. Duby, M. Perrot, Frankfurt a. M. 1994, s. 495-496; M. Foucault, *Historia seksualności*, Warszawa 1995 (1976, 1984), s. 29-30; G. Kucharczyk, *Kulturkampf. Walka Berlina z katolicyzmem (1846-1918)*, Warszawa 2009, s. 61-62; H.-Ch. Seidel, *Eine neue Kultur des Gebärens. Die Medikalisierung von Geburt 18. und 19. Jahrhundert in Deutschland*, Stuttgart 1998, s. 105-107; B. Harms-Ziegler, *Außereheliche Mutterschaft in Preußen in 18. und 19. Jahrhundert*, [w:] *Frauen in der Geschichte...*, s. 325-344; U. Frevert, *Frauen-Geschichte...*, s. 67; R. von Friedeburg, *Lebenswelt und Kultur der Unterständischen Schichten in der Frühen Neuzeit*, München 2002, s. 13.

ca, którego ojciec był wiejskim nauczycielem, prezydent Królewca Theodor Gottlieb Hippel, już w 1792 roku opublikował rozprawę *Über die bürgerliche Verbesserung der Weiber*, w której opowiadał się za pełnymi prawami edukacyjnymi i politycznymi dla kobiet, dając świadectwo często postępowym poglądom pruskiego wykształconego mieszczaństwa. Theodor Gottlieb Hippel uważał, że zmiana sposobu wychowania i edukacji kobiet oraz konwenansów spowoduje, że kobiety staną się równe mężczyznom pod względem wykształcenia i odpowiedzialności. Poglądy bywalczyń berlińskich salonów w początku XIX wieku, takich jak żona Georga Forstera Teresa, córka Moseesa Mendelsohna Dorothea Veit czy żona Friedricha Schlegla Carolina Böhmer były całkiem podobne i nie ograniczały się tylko do kręgu tych kobiet. Wiek Oświecenia przyniósł znaczną aktywizację ambicji edukacyjnych i intelektualnych mieszczanek i szlachcianek oraz pewną akceptację wykształconego mieszczaństwa dla tych poglądów, skończyło się to jednak po 1815 roku, kiedy wraz z romantyzmem i kapitalizmem powróciły stosunki patriarchalne. W okresie wojny przełomu lat 1813 i 1814 przy zachęcie domu królewskiego zakładane były kobiece związki, które zajmowały się opieką nad rannymi żołnierzami, wdowami i sierotami po poległych. Organizacje te przetrwały częściowo 1815 rok i przekierowały swoją działalność na wspieranie komunalnej opieki nad ubogimi, chorymi, pomaganie położnicom, organizowanie posiłków dla biednych, nauczanie córek z biednych rodzin prac domowych, rozdawanie odzieży potrzebującym. Tę aktywność bardzo często prowadzono pod auspicjami Kościołów katolickiego i protestanckiego.

Pewna aktywizacja polityczna kobiet nastąpiła w roku 1848. Wprawdzie pruskie prawo o stowarzyszeniach z 1850 roku zabroniło uczniom, czeladnikom i kobietom aktywności politycznej, to jest członkostwa w partiach politycznych i udziału w politycznych zgromadzeniach, co miało się zmienić dopiero w 1908 roku, jednak powstawały różnorodne kobiece stowarzyszenia, a w 1865 roku utworzono Powszechny Niemiecki Związek Kobiet. Paragraf pierwszy statutu tej organizacji zakładał jako jej cel dążenie do podniesienia wykształcenia kobiet i uwolnienie ich pracy od wszelkich utrudnień. W tym czasie kobiety studiowały już od lat 40. XIX wieku w Szwajcarii, a od 1863 roku we Francji. W rodzinie mieszczańskiej bardzo istotna była kulturalna rola kobiety, której wykształcenie humanistyczne było zwykle lepsze niż wiecznie zajętego interesami myślącego przyziemnie męża przedsiębiorcy. Zamożna mieszczanica poza rodzeniem nie miała żadnych bardziej absorbujących zajęć, więc powstała dla niej cała kultura czasu wolnego, przeznaczona na literaturę, język francuski, muzykę, teatr i malarstwo – można powiedzieć, że było w tym świadome dążenie do podniesienia w ten sposób statusu rodziny mieszczańskiej, dostosowania jej do wzorców arystokratycznych. Od czasów Johanna Heinricha Pestalozziego kobiecie została też przypisana kluczowa rola wychowawcza i edukacyjna w rodzinie. Mężowie, nawet jeżeli kończyli gimnazjum, znali łacinę i grekę, to nie wiedzieli zbyt wiele o współczesnych trendach

w sztuce, ta wiedza z kolei wpisywała się w kanon konwersacji prowadzonych w salonach osiemnastowiecznej arystokracji, toteż Otto von Bismarck zauważył, że żony nadreńskich przedsiębiorców wyglądają, jakby pochodziły z klasy wyższej niż ich mężowie. Produktem tego damskiego habitusu były następnie mieszczańskie córki, które po 1815 roku masowo zaczęły uczęszczać do średnich i wyższych szkół żeńskich, gdzie otrzymywały specyficzną edukację, której szczytowym produktem była umiejętność gry na pianinie, uznawana za wartościową umiejętność nawet przy zawieraniu małżeństwa. W tym też jednak czasie pojawiają się pochodzące ze środowisk mieszczańskich kobiety pisarki, śpiewaczki, aktorki, a przede wszystkim i na największą skalę – guwernantki i nauczycielki¹².

Edukacją dziewcząt na poziomie średnim zajmowały się jedynie szkoły prywatne, co wynikało z braku publicznych placówek tego rodzaju. W szkołach elementarnych dziewczynki stanowiły około połowę uczniów, jednak do publicznych szkół średnich, podobnie jak na studia, nie miały wstępu. Szkoły dla dziewcząt nie były też dofinansowywane przez gminy i państwo i dlatego na kształcenie córek stać było tylko ludzi zamożnych. W 1822 roku były już w Prusach 263 średnie szkoły dla dziewcząt, a w 1849 roku odnotowano 385 takich szkół. Program szkoły żeńskiej obejmował w mniejszym zakresie zwykle szkolne przedmioty, a w większym tak zwane prace kobiece. Joanna Schopenhauer mówiła, że dziewczynka zbyt wykształcona uważana była za „osobę przesadną i dziwaczną, niekorzystny typ młodej, uczonej damy”¹³. Na przykład w 1819 roku w szkole w Magdeburgu we wszystkich klasach było osiem godzin tygodniowo prac kobiecych. Szkoły te miały służyć edukacji przyszłych żon, matek i gospodyń domowych, ale też umożliwiały podjęcie pracy nauczycielki albo guwernantki tym dziewczętom, które nie wyszły za mąż. Liczba nauczycielek kobiet stopniowo rosła – 1852 roku stanowiły 6,9%, a w 1871 roku – 7,4% ogółu nauczycieli, do 1874 roku utworzono też pięć seminariów dla nauczycielek. Aż do XX wieku obowiązywał natomiast celibat nauczycielek, a te, które wyszły za mąż, zwalniano z pracy. Dla rozwoju szkolnictwa żeńskiego duże znaczenie miał ruch kobiecy z postaciami Heleny Lange i Gertrudy Bäumer na czele, chociaż ich działalność odnosi się przede wszystkim do okresu po 1871 roku. Do żądań ruchu kobiecego należało rozszerzenie państwowego nadzoru

12 B. Beyus, *Familienleben in Deutschland*, Reinbeck 1988, s. 389-390 424; U. Frevert, *Mąż i niewiasta...*, s. 61-82, 145-158, 182, 253, 258; G.A. Craig, *Über die Deutschen*, München 1991, s. 170-171; M. Michael, *Die Biographie des Bürgers. Lebensformen und Denkweisen in der formativen Phase des deutschen Bürgertums (1680-1815)*, Göttingen 1996, s. 539-548; T. Nipperdey, *op. cit.*, s. 119-120; H. Glaser, *op. cit.*, s. 124-125; A. Gestrich, *Neuzeit*, [w:] *Geschichte der Familie...*, Hg. A. Burguière, Ch. Klapisch-Zuber, M. Segalen, F. Zonabend, Stuttgart 2003, s. 377; D. Sdvižkov, *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, Warszawa 2011, s. 104-105, 113; I. Weber-Kellermann, *Frauenleben im 19. Jahrhundert...*, s. 31; U. Frevert, *Frauen-Geschichte...*, s. 98-99; U. Baumann, *Protestantismus und Frauenemanzipation in Deutschland 1850 bis 1920*, Frankfurt-New York 1992, s. 14-15.

13 J. Schopenhauer, *Gdańskie wspomnienia...*, s. 118.

nad dotychczas stanowiącym kolorową nieuporządkowaną mozaikę szkolnictwem żeńskim¹⁴.

Kobieta w małżeństwie

Na decyzję o wyborze małżonka zasadniczy wpływ mieli rodzice, którymi kierowały motywy ekonomiczne, oni też zabezpieczali pannie młodej posag. Bez niego trudno było sobie wyobrazić zawarcie związku. Ingeborg Weber-Kellermann mówi wprost, że małżeństwo czy to szlacheckie, czy chłopskie przypominało raczej kontrakt kupna-sprzedazy (*Kaufvertrag*). Kiedy Friedrich August Ludwig von der Marwitz pisał o swoich projektach małżeńskich, zaczynał od swojego stanu majątkowego. Warto zauważyć, że negocjowanie albo podważanie sakramentalnego charakteru małżeństwa przewidywało nie tylko ustawodawstwo pruskie, które wprowadziło rozwód, ale także józefińskie z 1783 roku i rewolucyjnej Francji z 1792 roku. Napoleoński kodeks cywilny z 1804 roku utrzymał tę innowację i stał się ogólnoeuropejskim wzorem rozwiązania tej kwestii w XIX wieku. W wypadku Prus ważna zmiana polegała na tym, że do 1794 roku prawo traktowało kobietę jak przedmiot, który wraz z aktem małżeństwa przechodził spod władzy ojca pod władzę męża. Teraz, w wyniku rozwodu, stawała się ona niezależną osobą. Wraz z Landrechtem wprowadzono też pojęcie „rozkładu małżeństwa”, jednak w kolejnych dekadach XIX wieku w epoce romantyzmu i biedermeieru przywrócono w tym zakresie większe utrudnienia, opłaty i obligatoryjna była próba pojednania. W wypadku rozwodu akcentowano winę kobiety. Jak pisał w 1845 roku minister sprawiedliwości Friedrich Carl von Savigny:

Leży w naturze płci, że wina kobiety jest w zasadzie znacznie większa. Znaczenie kobiety leży generalnie w moralnej i płciowej czystości i z jej utratą przepada honor kobiety, tak jak ulega zniszczeniu pokój domowy i małżeński oraz wychowanie dzieci¹⁵.

Mężczyzna, czytamy w wypowiedzi z 1808 roku, został stworzony do podbijania świata zewnętrznego, kierują nim namiętności, nad którymi nie jest w stanie zapanować, jego wina jest więc znacznie mniejsza. Friedrich Carl von Savigny dowodził, że „substancjalnym przeznaczeniem” istnienia kobiety jest rodzina i zdrada małżeńska niszczy tę podstawę, podczas gdy mężczyzna ma jeszcze wiele innych zadań w świecie i uderza swoją zdradą w kobietę, ale nie w cały porządek społeczny¹⁶. Ówczesna liczba rozwodów w stosunku do dzisiejszych statystyk rozwodowych była minimalna i malejąca. W 1840 roku orzeczono w Prusach 4000 rozwodów, w 1850 roku – 3100,

14 E. Küpper, *Die höheren Mädchenschulen*, [w:] *Geschichte der Mädchen und Frauenbildung*, Bd. 1, hrsg. C. Opitz, Frankfurt a. M.-New York, s. 182; H.U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, München 1987, Bd. 2, s. 498-499; Bd. 3, s. 405, 410; J. Schopenhauer, *Gdańskie wspomnienia...*, s. 118.

15 U. Frevert, *Mqż i niewiasta...*, s. 307.

16 *Ibidem*, s. 309.

w 1869 roku – 2700, więc liczba rozwodów malała, przy czym większość zerwanych małżeństw przypadała na wielkie miasta.

Nie tylko akt małżeństwa, ale i porządek życia w rodzinie przestał być częścią porządku boskiego. Dzieciom od 14. roku życia przyznano od teraz w Landrechcie prawo do wyboru zawodu i partnera życiowego, a służbie – do wyboru małżonka. Stare zasady przeplatały się jednak z nowymi, F.W. Hegel pisał o tym tak:

Krańcowym wypadkiem jest tu z jednej strony taka sytuacja, że życzliwi rodzice dają początek sprawie, a w osobach, które zostały wzajemnie dla siebie wyznaczone, aby połączyły się w miłości, budzi się – właśnie dlatego, że poznają siebie, jako takie, które zostały do tego wyznaczone – wzajemna skłonność; drugim zaś krańcowym wypadkiem jest sytuacja, kiedy wzajemna skłonność najpierw pojawia się w osobach, jako w tych oto nieskończone spartykularyzowanych jednostkach¹⁷.

W 1821 roku F.W. Hegel mówił wyraźnie, że miłość między małżonkami jest zjawiskiem niebezpiecznym, a najwłaściwsze są małżeństwa zaaranżowane przez rodziców, w których skłonność serca przychodzi później. To jednak właśnie w XIX wieku konstituuje się mający swe początki w romantyzmie model małżeństwa zawartego „z miłości”, a nie „z rozsądku”. Namiętność romantyczna jest burzliwa i nierzadko tragiczna. Heinrich von Kleist razem ze swoją ukochaną Henriettą Vogel zginęli śmiercią samobójczą nad jeziorem Wansee, niedaleko Poczdamu. W mieszczańskie praktyce jest to jednak miłość bez namiętnych ekscesów, która po okresie romansu wkracza na utarte tory spokojnej egzystencji.

Rodzina nie miała całkowicie liberalnego charakteru, a była podporządkowana „dobru społecznemu”, tak jak je ustawodawca rozumiał. Fryderyk Wilhelm Hegel w 1821 roku odwoływał się do prawa naturalnego i pisał, że w rodzinie odciska się „naturalny moralny duch” (*natürliche sittliche Geist*). „Małżeństwo, a szczególnie monogamia, należy do absolutnych pryncypiów, na których opiera się porządek moralny wspólnoty” – pisał¹⁸. Odrzucał redukcję małżeństwa do kontraktu i miłości, bo – jak twierdził – odzwierciedla ono ideę porządku moralnego, tożsamości obowiązku i prawa. Tak więc ojciec zobowiązany był do utrzymania rodziny, matka do karmienia dzieci, obydwójce rodziców do troski o uczynienie z dzieci w przyszłości użytecznych członków społeczeństwa przez przygotowanie ich w zakresie nauki, sztuki i umiejętności (*Gewerbe*). Głowa rodziny zachowała wedle ordynacji o służbie z 1810 roku prawo do daleko idącego nad nią nadzoru, łącznie z ograniczonym prawem do chłosty. Były i inne pozostałości feudalnego porządku – aż do 1869 roku zachowane zostało w Prusach prawo wymagające królewskiej dyspensy do zawarcia małżeństwa międzystanowego. W Landrechcie ujawniło się nowoczesne napięcie między dążeniem do indywidualnego prawa a zachowaniem prawa do nadzoru i regulacji przez państwo. Trzeba zaznaczyć,

17 N. Luhmann, *Semantyka miłości. O kodowaniu intymności*, Warszawa 2003, s. 176.

18 Za: M. Perrot, *Rodzina tryumfująca*, [w:] *Historia życia prywatnego*, t. 4, s. 94.

że zarówno Kościół katolicki, jak i pietyści wśród protestantów odrzucili kontraktowy charakter małżeństwa, co spotkało się ze znaczną popularnością w okresie romantyzmu, ponieważ religijne motywy związku małżeńskiego kładły nacisk na emocjonalny i intymny, co było nowoczesne, ale jednak duchowy charakter związku. Następnie w XIX wieku pojawiły się ze strony lewicy ataki na patriarchalny charakter małżeństwa i żądania równouprawnienia. Z konserwatywnej perspektywy o widocznym już wówczas kryzysie zarówno małżeństwa, rodziny, jak i całej wspólnoty pod ciosami indywidualizmu, którego źródłem była rewolucja francuska, mówił słynny w całych Niemczech Wilhelm Heinrich Riehl w pracy *Die Familie* z 1855 roku, w której opiewał „wielką rodzinę” epoki feudalnej. Polityka rodzinna była dla niego fundamentem polityki społecznej państwa.

Regułą było zawieranie małżeństwa w obrębie własnej klasy społecznej i konieczność zebrania na ten cel odpowiedniego majątku. Prowadziło to do tego, że wykształcone mieszczaństwo żeniło się bardzo późno i różnica wieku między małżonkami była duża (10 lat było regułą). Również jednak robotnicy żenili się w XIX wieku bardzo późno, najczęściej po trzydziestce. Bardzo wielu ze względu na ubóstwo nie mogło zawrzeć małżeństwa. Stopniowo jednak spadało znaczenie małżeństwa jako związku ekonomicznego, a rosło znaczenie emocji i seksualności¹⁹.

Macierzyństwo

Jeżeli chodzi o problem macierzyństwa, od drugiej połowy XVIII i w XIX wieku charakterystyczny był znaczny wzrost urodzeń dzieci nieślubnych, aczkolwiek w Prusach zdecydowanie słabszy niż w innych krajach Niemiec (Bawaria, Saksonia, Brunszwik, Wirtembergia i Badenia). Wskazuje się, że jednym z powodów były obowiązujące w tych krajach zakazy zawierania małżeństw przy zbyt małych dochodach małżonka, ograniczenia te zostały zniesione w Prusach, na wzór napoleońskiej Francji. Kolejnym

19 M. Mitterauer, Reinhard Siedler. *Vom Patriarchat zur Partnerschaft. Zum Strukturwandel der Familie*, München 1991, s. 151-152; R. Koselleck, *Preußen zwischen...*, s. 62-70; A. Gestrich, *Geschichte der Familie...*, s. 33-34, 82, 86-87; *idem*, *Neuzeit*, [w:] *Geschichte der Familie*, Stuttgart 2003, s. 376-382, 610-625; I. Schmidt-Voges, *Strategien und Inszenierungen häuslichen Lebens zwischen 1750 und 1820*, [w:] *Ehe – Haus – Familie. Soziale Institutionen im Wandel 1750-1850*, hrsg. I. Schmidt-Voges, Köln 2010, s. 9-27; I. Weber-Kellermann, *Frauenleben im 19. Jahrhundert...*, s. 20, 24; W. Kuligowski, *op. cit.*, s. 172; N. Luhmann, *Semantyka miłości...*, s. 176; A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa 2006, s. 53; M. Perrot, *Anne Martin Fugier*, [w:] *Historia życia...*, s. 94-96, 220-223; R. Koselleck, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, Warszawa 2009, s. 26-29, 130-131, 509, 514-515; R. Dürr, *Der Dienstbothe ist kein Tagelöhner... Zum Gesindrecht (16. bis 19. Jahrhundert): Frauen in der Geschichte des Rechts*, hrsg. U. Gerhard, München 1997, s. 134-135; U. Vogel, *Gleichheit und Herrschaft in der ehelichen Vertragsgesellschaft – Widersprüche der Aufklärung*, [w:] *Frauen in der Geschichte...*, s. 265-292; U. Frevert, *Frauen-Geschichte...*, s. 63-64; A. von Saldern, *Geschichte des Wohnens*, Bd. 3, hrsg. J. Reulecke, Stuttgart 1997, s. 166; E.A. Wrigley, *Bevölkerungsstruktur im Wandel*, München 1969, s. 159; F.A.L. von der Marwitz, *op. cit.*, Bd. 1, s. 173.

powodem wysokiej stopy nieślubnych urodzeń w miastach była sytuacja żeńskiej służby, która pochodziła ze wsi, żyła w miastach bez krewnych i pomocy i liczyła na zmianę swego statusu przez małżeństwo. W ścisłym związku z problemem służby żeńskiej i dzieci nieślubnych w miastach pozostawał też problem prostytucji.

Jeszcze ważniejszy był, jak pisze Michael Mitterauer, wynikający z rewolucji agrarnej znaczny wzrost liczby ludności bezrolnej, parobków i robotników dniówkowych na wsi, potem służących i pozbawionych środków do życia coraz liczniejszych robotnic, przątek czy szwaczek w miastach. Częstokroć były to kobiety, których nie było stać na założenie rodziny, próbowały więc doprowadzić do małżeństwa za pomocą ciąży. Ojcami tych dzieci byli najczęściej czeladnicy. Kolejnymi elementami wpływającymi na wzrost liczby dzieci nieślubnych była narastająca gwałtownie prostytucja i coraz częstsze konkubinaty oraz bardzo zła sytuacja mieszkaniowa warstw niższych. Dzieci nieślubne były też jednak bardzo poważnym problemem w środowiskach robotniczych. Krzysztof Makowski odkrył, że już przed 1848 rokiem wzrosła w Poznaniu liczba konkubinatów, czyli tak zwanych dzikich związków²⁰. Mówi się też o upadku obyczajów związanym z ekspansją kapitalizmu, laicyzacją, industrializacją i urbanizacją, szczególnie w wielkich miastach, gdzie była ogromna liczba prostytutek²¹. W prowincji poznańskiej odsetek dzieci nieślubnych był niższy niż w rdzennych prowincjach pruskich (6% w latach 1815-1848), w samym Poznaniu był on jednak dość wysoki i wynosił 14,9% w roku 1816 i 16,4% w roku 1848. W 1816 roku na 100 urodzonych w Berlinie 18,3% stanowiły dzieci nieślubne (w 1871 r. – 13,7%), w całych Prusach wskaźnik ten wynosił zdecydowanie mniej, bo 7,1% (w 1871 r. – 7,5%), co oznaczało niski wskaźnik urodzeń nieślubnych na wsi. Problem polegał jednak na tym, że ten wskaźnik wcześniej wynosił dla wsi tylko 1%, co dla Edwarda Shortera jest dowodem na „rewolucję seksualną”, która doprowadziła do wzrostu urodzeń nieślubnych na wsi w stuleciu 1750-1850, zarówno w Niemczech, jak i we Francji²². Zjawisko miało wynikać z narastania indywidualizmu, egoizmu i pędu do wolności, odrzucenia tradycji i wspólnoty.

Niechciane dzieci w środowiskach robotniczych były już problemem, jednak środki antykoncepcyjne do przełomu XIX i XX wieku należały do rzadkości i były drogie, podobnie masowa aborcja, która upowszechniła się dopiero w 1890 roku, kiedy to stała się bezpieczniejsza dla kobiet i osiągnęła 10% urodzeń. Dokonywano jej przede wszystkim w miastach, kwitła turystyka aborcyjna z mniejszych ośrodków: między 1880 a 1930 rokiem udoskonalono techniki przeprowadzania aborcji i dramatycznie wzrosła liczba zabiegów. Współczesny w końcu XIX wieku pisał:

20 K. Makowski, *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań 1992, s. 205-207.

21 Wprawdzie industrializacja nabrała tempa po 1850 r., ale już wcześniej czyniła postępy. Liczba robotników między 1816 a 1846 r. wzrosła z 186 tys. do 553 tys., wydobyte węgla z 300 tys. ton w 1800 r. do 6,7 mln ton w 1850 r., zob. R. Koselleck, *Preußen zwischen...*, s. 608-611.

22 E. Shorter, *Der weibliche Körper...*, s. 202; *idem*, *Die Geburt der modernen Familie*, Reinbek 1977, s. 100-130.

Jest to jedyny tego rodzaju przypadek w nowoczesnym państwie, że działanie zagrożone jest wysoką karą pozbawienia wolności, a mimo to bardzo duża część ludności w ogóle nie odczuwa, że dochodzi do zasługującego na karę przestępstwa i że niezliczone kobiety, które w innych razach wobec zakazów kodeksu karnego mają wielki respekt, tutaj bez obaw wobec zakazu naruszają prawo.

Jeszcze w 1851 roku w Prusach przeprowadzono zaledwie piętnaście postępowań sądowych w sprawie aborcji, 52 w sprawie dzieciobójstwa, osiemnaście w sprawie porzucenia dziecka, a na tym tle spraw o zabójstwo było razem 257. W 1855 roku oskarżeń o aborcję było zaledwie jedenaście. Problemy zaczną się później.

Zgodnie z kodeksem kryminalnym Karola V z 1532 roku do XVIII wieku aborcja w Prusach była karana śmiercią. W epoce Oświecenia, a w każdym razie w oświeceniowej narracji, częściej dochodziło do dzieciobójstwa, które bynajmniej również nie było zjawiskiem masowym, aborcja należała do rzadkości. Dzieciobójstwu poświęcono sto paragrafów Landrehtu, mnóstwo papieru, rozpraw i analiz. Pruski kodeks kryminalny z 1851 roku został w 1871 roku zaakceptowany jako prawo karne dla całej Rzeszy Niemieckiej i regulował przestępstwo aborcji paragrafem 218: dla kobiety dopuszczającej się „przestępstwa przeciwko życiu” – aborcji albo zabicia dziecka w łonie matki – przewidziana była kara do 5 lat ciężkiego więzienia. W wypadku okoliczności łagodzących kara nie mogła być mniejsza niż 6 miesięcy więzienia. Rozwiązania te miały charakter fikcyjny, ponieważ w rzeczywistości kobiety karane były niezmiernie rzadko, również kiedy aborcja stała się problemem masowym. Interpretacje prawnicze dopuszczały – jako zgodną z prawem – aborcję ze wskazań lekarskich, gdy zagrożone było życie matki. W kodeksie nie sprecyzowano jasno, czy embrión jest w pełni człowiekiem; zgodnie z ludowymi wyobrażeniami obowiązującymi jeszcze w XIX wieku kobiety uważały, że płód można uznać za dziecko dopiero przy pierwszych ruchach, więc wcześniejsze przerwanie ciąży nie jest nieetyczne i nie jest przestępstwem. Podobny wniosek formułowali też prawnicy: życie ludzkie zaczyna się od urodzenia, a aborcja jest uniemożliwieniem rozwoju tego życia, ale nie zabójstwem.

Aborcję oceniano bardzo negatywnie, jednak nie była zjawiskiem tak uchwytnym jak dzieciobójstwo. Według współczesnych, także prawników i lekarzy, aborcji dopuszczały się przede wszystkim młode niezamężne kobiety, głównie służące, obawiające się hańby i wstydu związanego z nieślubną ciążą oraz kierujące się względami materialnymi. Mówiło się o wypaczeniu wrażliwości, braku wszelkich szlachetnych uczuć, moralnie niskich pobudkach. Z tego względu większość lekarzy w XIX wieku uważała, że aby nie mnożyć problemu, państwo nie powinno zmniejszać moralnego nacisku przeciw aborcji i akceptować wstyd i hańbę dotyczącą kobietę w nieślubnej ciąży, ponieważ strach przed utratą dobrego imienia jest podstawowym środkiem powstrzymującym dziewczęta przed popadnięciem w takie kłopoty. Pod koniec XIX wieku aborcja się jednak upowszechniła i dopuszczały się jej również mężatki, które nie chciały mieć

więcej dzieci. Aborcja była jednak problemem głównie kobiet z warstw niższych, które dokonywały jej często bez lekarza, przy pomocy sąsiadki albo baby zajmującej się leczeniem, a lekarza wzywano dopiero w wypadku krwotoku.

W środowisku lekarskim aborcja była odrzucana i potępiana, jednak istniały sytuacje (np. śmierć dziecka w łonie matki przed urodzeniem albo zagrożenie dla życia matki), które skłaniały do badań i rozwijania technik aborcji. Pierwszy katalog wskazań lekarskich do przeprowadzenia aborcji wywołał w całych Niemczech burzliwą dyskusję. Przyjęło się wówczas, że w takich przypadkach wartość życia dziecka i życia matki znajduje się w rękach lekarza. Pozostało jednak wielu przeciwników tej praktyki, na przykład słynny lekarz pruski Christoph Wilhelm Hufeland uważał, że każde zniszczenie życia przed porodem jest w najwyższym stopniu naganne.

W drugiej połowie XIX wieku przyrost naturalny wyraźnie się obniżał, jednak na razie jeszcze nie z powodu antykoncepcji, a wydłużania się długości przerw między rodzonymi dziećmi przez karmienie piersią (wcześniej zastępowane przez wodę z cukrem etc.) oraz wzrastające ograniczanie aktywności rozrodczej kobiet po czterdziestce. Wśród szlachty brandenburskiej w początkach XIX wieku rodziło się pięcioro dzieci w rodzinie, a około roku 1860 już tylko troje, a w 1919 roku dwoje, co wyprzedzało spadek urodzeń w innych grupach społecznych. Wśród mieszczan brandenburskich między 1800 a 1900 rokiem nastąpił spadek z 5,7 na 3,3 dziecka. Jako powody tego stanu rzeczy wskazuje się stopniowe zmniejszanie śmiertelności dzieci, niechęć do rozdrabniania majątku między liczne potomstwo. Załamanie płodności zaczęło się w każdym razie wśród elit, a wśród ludu upowszechniało się bardzo wolno.

Załamanie płodności w Prusach jest lepiej widoczne z chronologicznie szerszej perspektywy. W latach 1870-1872 w małżeństwach rodziło się 314 dzieci na 1000 kobiet w wieku 15-44 lat, w okresie 1880-1881 było to już 320 dzieci, w latach 1900-1901 – 305, w latach 1909-1911 – 230, w roku 1924 – 145. Pewną rolę odgrywała z pewnością również wstrzemięźliwość i praktykowany od czasów biblijnych *coitus interruptus*. Wprawdzie już w 1844 roku doszło do wulkanizacji kauczuku i wynalezienia gumy, a w następstwie do powstania gumowej prezerwatywy, jednak dopiero wprowadzenie lateksu w 1930 roku przyniosło tu rewolucję. W ograniczonym zakresie antykoncepcja praktykowana była już znacznie wcześniej, od XVI wieku, jednak przede wszystkim jako środek przeciwko chorobom wenerycznym. Eksplozja antykoncepcji nastąpiła dopiero od początku XX wieku i nabrała wówczas charakteru ogólnoeuropejskiego, przy czym jej zasięg był najbardziej ograniczony w krajach katolickich śródziemnomorskich (Włoszech, Hiszpanii i Portugalii) oraz na wsi. Należy odnotować, że w prowincji poznańskiej płodność kobiet (ale również śmiertelność) była wyższa niż w starych prowincjach pruskich, choć także spadała, między 1816 a 1871 rokiem ze 183 na 137, podczas gdy w tym samym czasie w Brandenburgii spadła ze 126 na 109, a w samym Berlinie utrzymywała się na poziomie 101-102. Na wsi posiadano więcej dzieci niż w miastach. Nie ma nato-

miast wyraźnego związku między wyznaniem a liczbą posiadanych dzieci, ponieważ w Nadrenii i Westfalii rodziło się niewiele więcej dzieci niż w Brandenburgii (128-114, 122-120). Zachowania prokreacyjne katolików na obszarach wysoko rozwiniętych były więc podobne do zachowań protestantów²³.

TABELA 1. Płodność kobiet w Prusach w latach 1816-1871
(liczba urodzonych żywych dzieci na 1000 zdolnych do rodzenia kobiet w wieku 14-45 lat)

Data	Płodność kobiet
1816/1819	186
1823/1825	186
1829/1831	169
1838/1840	167
1850/1852	170
1859/1861	168
1868/1871	161

Źródło: *Familiengeschichte. Materialien zur deutschen Familie seit dem 18. Jahrhunderts*, hrsg. W. Hubbard, München 1983, s. 94.

Przez cały XIX wiek utrzymywała się też bardzo wysoka śmiertelność na poziomie 20% dzieci (do pierwszego roku życia), przy czym największe było zagrożenie w pierwszych dniach i tygodniach życia, co było w dużym stopniu rezultatem błędnego żywienia noworodków wodą z cukrem, ciężkostrawnymi mącznymi papkami i zimnym nieodtłuszczonym mlekiem krowim zamiast mlekiem matki (albo zbyt krótkim karmieniem mlekiem matki), anyżkowymi herbatkami, kawą zbożową, co powodowało ciężkie zaburzenia trawienne i choroby przewody pokarmowe, często doprowadzając już w pierwszych tygodniach i miesiącach życia do śmierci dzieci. Problemem były

23 A. Gestrich, *Geschichte der Familie...*, s. 84-85; por. A. Burguiere, F. Lebrun, *Die Vielfalt der Familienmodelle in Europa*, [w:] *Geschichte der Familie*, Bd. 3, hrsg. A. Burguiere, Frankfurt a. M. 1997, s. 15; I. Weber-Kellermann, *Die deutsche Familie...*, s. 104; T. Szlendak, *op. cit.*, s. 338; A. Martos, *Historia antykoncepcji*, Warszawa 2012, s. 184-191, 202; B. Beyus, *op. cit.*, s. 402; *Familiengeschichte. Materialien zur deutschen Familie seit dem 18. Jahrhunderts*, hrsg. W. Hubbard, München 1983, s. 95, 109; P. Marschack, *Bevölkerungsgeschichte Deutschlands im 19. und 20. Jahrhundert*, Frankfurt a. M. 1984, s. 19, 34, 37; K. Makowski, *op. cit.*, s. 205-207; A. Gestrich, *Neuzeit*, s. 517-520; W. Köllmann, *Demographische „Konsequenzen“ der Industrialisierung in Preußen*, [w:] *idem, Bevölkerung in der industriellen Revolution. Studien zur Bevölkerungsgeschichte Deutschlands*, Göttingen 1974, s. 58-59; W. Köllmann, *Zur Bevölkerungsentwicklung der Neuzeit*, [w:] *Studien zum Beginn der moderner Welt*, hrsg. R. Koselleck, Stuttgart 1977, s. 68-77; E. Shorter, *Der weibliche Körper...*, s. 202; *idem, Die Geburt...*, s. 100-130; F.S.P. Dufour, *Historia prostytucji od czasów najdawniejszych do XX w.*, t. 3, Gdynia 1998, s. 281-316; M. Kurzal-Runtscheiner, *Córy Wenus. Kurtyzany XVI-wiecznego Rzymu*, Gdynia 1998, s. 12; H.-Ch. Seidel, *op. cit.*, s. 66-73; E. Shorter, *Der weibliche Körper...*, s. 202; R. Schiller, *Vom Rittergut zum Grossgrundbesitz. Ökonomische und Soziale Transformationsprozesse der ländlichen Eliten in Brandenburg im 19. Jahrhundert*, Berlin 2003, s. 363-367; E.A. Wrigley, *op. cit.*, s. 182, 188; R. Jütte, *Geschichte der Abtreibung*, München 1993, s. 91-135; M. Mitterauer, *Ledige Mütter...*, s. 86-113.

TABELA 2. Liczba dzieci nieślubnych w Berlinie i Prusach w XIX wieku (na 1000 urodzonych)

Data	Berlin	Prusy
1816/1820	183	71
1821/1825	166	71
1826/1830	153	67
1831/1835	162	71
1836/1840	154	70
1841/1845	155	72
1846/1850	147	73
1851/1855	147	74
1856/1860	147	80
1861/1865	154	81
1866/1870	145	84
1871/1875	137	75

Źródło: *Familiengeschichte. Materialien zur deutschen Familie seit dem 18. Jahrhunderts*, hrsg. W. Hubbard, München 1983, s. 109.

też braki w higienie i infekcje. Dopiero pod koniec XIX wieku poznano przyczyny wszystkich problemów i im zaradzono. Przy czym następował tu nawet pewien regres, bo jeżeli w pierwszej połowie XIX wieku odsetek dzieci zmarłych do pierwszego roku życia wynosił w Prusach 16,7% do 18,9%, to w latach 70. wzrósł do 21,1%. W latach 1860-1862 na 21,3% zmarłych niemowląt płci męskiej przypadało 18,4% dziewczynek. Należy też wspomnieć, że odsetek dzieci martwo urodzonych wynosił przez cały XIX wiek około 3%.

Oczekiwany czas życia zaczął się w Prusach wydłużać dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Jeżeli w 1816 roku było tu 27,2 zgonu na 1000 ludności, to do 1871 roku ta liczba w zasadzie nie uległa zmianie i wynosiła 27,6, podobnie było z liczbą dzieci zmarłych przed ukończeniem pierwszego roku życia. Przy tym oczekiwany czas życia u dzieci powyżej piątego roku życia wzrastał gwałtownie z 26,53 do 42,11 roku. Jeżeli człowiek dożył 40. roku życia, mógł liczyć na to, że przeżyje jeszcze 23 lata²⁴.

Zmianom ulegały też stosunki rodziców z dziećmi, cechowała je większa emocjonalność niż dawniej, rodzice poświęcali też dziecku więcej uwagi i więcej środków. Zachowania rodziców wobec dzieci stały się bardziej naturalne i mniej ceremonialne. Friedrich August Ludwig von der Marwitz, wspominając swoje dzieciństwo, podawał, że wchodząc do pokoju, musiał pozdrawiać reweransem, to jest głębokim ukłonem, ojca i matkę. W połowie XIX wieku dzieci nie pozdrowiały już nikogo, tylko wbiegały do pokoju.

²⁴ *Familiengeschichte...*, s. 116-117, 122; H.-Ch. Seidel, *op. cit.*, s. 46-56; E. Shorter, *Der weibliche Körper...*, s. 259-260; R. Schiller, *op. cit.*, s. 357; E.A. Wrigley, *op. cit.*, s. 169-170.

Wychowanie zaczęło się coraz częściej opierać na usystematyzowanych przesłankach naukowych, znacznie większą wagę przykładano do wykształcenia dzieci. Matki zaczęły same karmić dzieci, oddawane do tej pory mamkom, ojcowie poświęcali czas na zabawę z dziećmi. Jeżeli w osiemnastowiecznym Hamburgu było 4-5 tys. mamek na 100 tys. mieszkańców, to w 1900 roku w milionowym Berlinie już tylko tysiąc mamek. Sebastian Mercier pisał o państwie fryderycjańskim z uznaniem, że tam wszystkie matki „[...] karmią swe dzieci, nie kryjąc się z tym wcale. Kara spada na szydercę, który ważyłby się bodaj jednym słowem obrazić istotę spełniającą szczytny nakaz natury. Tamtejsza ludność widzi w nich tylko i jedynie matki. Oto czego dokonał monarcha filozof, oto jak umiał wpoić swemu narodowi zdrowe zasady”²⁵. Rzeczywiście, w Landrechcie w Prusach pod sankcją kar państwo nakładało na kobietę obowiązek karmienia piersią i osobistej opieki nad dzieckiem do ukończenia przez nie czwartego roku życia. W 1845 roku ta regulacja wydawała się już kuriozalna i boński liberalny prawnik Clemens Theodor Perthes naigrywał się, że państwo traktowało relacje w rodzinie jak koszary albo więzienie²⁶.

Oczywiście zmiany zaczęły się od warstw zamożniejszych, które też miały czas i warunki, aby poświęcić dzieciom więcej czasu. Mimo to zamożne mieszczyki nadal zatrudniały bony do wychowywania dzieci, bo same zajęte były obowiązkami reprezentacyjnymi. Nowa postawa mieszczaństwa przejawiała się przede wszystkim w zwiększonej trosce o małe dzieci, samodzielnym karmieniu dzieci przez matki, a nie jak dawniej wiejskie mamki, zainteresowaniu fazami rozwoju dziecka i problemami wychowawczymi, co prowadziło do szybkiego zmniejszenia się ogromnej dotąd śmiertelności małych dzieci w warstwach wyższych. Różnice w wychowaniu między dziećmi różnych warstw były jednak ogromne. Mieszczaństwo myślało już w kategoriach rozwijania talentów i indywidualności dziecka. „Dziecko wyrastało wśród książek ojca i dźwięków fortepianu dochodzących z pokoju matki; rodzina i dom były twierdzą życia umysłowego”²⁷. Synowie ojców z warstwy wykształconego mieszczaństwa bardzo często przejmowali profesje ojców, albo wybierali podobne zawody, a w karierze pomagały im koneksje i znajomości rodziców. Dzieci, znacznie bardziej niż dziś, bo było to łatwiejsze przy braku wszechobecnych i agresywnych mediów, chroniono przed dostępem do niewłaściwych dla ich wieku treści. O dziewczynce urodzonej w 1798 roku czytamy, że w „młodym wieku chroniona była przed szkodliwymi lekturami i jej czysta

25 S. Mercier, *Obraz Paryża*, Warszawa 1959 (1788), s. 185.

26 R. Koselleck, *Preußen zwischen...*, s. 62; *idem*, *Dzieje pojęć...*, s. 515; S. Mercier, *Obraz Paryża*, Warszawa 1959 (1788), s. 185; U. Herrmann, *Die Pädagogisierung des Kinder- und Jugendlebens in Deutschland seit dem Ausgehenden 18. Jahrhundert*, [w:] *Zur Sozialgeschichte der Kindheit*, hrsg. J. Martin, Freiburg-München 1986, s. 661-683; E. Shorter, *Die grosse Umwälzung in den Mutter-Kind-Beziehungen vom 18. bis zum 20. Jahrhundert*, [w:] *Zur Sozialgeschichte der Kindheit*, s. 503-524; H. Medick, *Weben und Überleben in Laichingen 1650-1900. Lokalgeschichte als Allgemeine Geschichte*, Göttingen 1997, s. 365; F.A.L. von der Marwitz, *op. cit.*, Bd. 1, s. 22.

27 D. Sdvižkov, *Epoka inteligencji*, s. 102-103.

dusza nigdy nie zaznała brudu literatury romansowej”²⁸, aż do wieku dorosłego, który zgodnie z ówczesnymi normami osiągnęła, mając lat czternaście.

W rodzinach rzemieślniczych i chłopskich kobieta nadal była wciągnięta w prace zawodowe męża i nie miała czasu na zajmowanie się dziećmi. Chłopi i rzemieślnicy ciągle jeszcze myśleli w kategoriach szybkiego wdrożenia dziecka do pracy dziedzicznej po rodzicach. Praca dzieci na wsi i w fabrykach była powszechna i opóźniało to proces scholaryzacji. Trzeba jasno powiedzieć, że nie chodziło tu tylko o biedę – po prostu system funkcjonowania rodziny przednowoczesnej był inny. Nawet w zamożniejszych gospodarstwach dzieci pracowały, nie było obowiązku szkolnego i nie uważano wiedzy szkolnej za potrzebną i ważną. To praca dziecka była jego edukacją i przygotowaniem do dorosłego życia i przejścia miejsca pracy po rodzicach. Właśnie z tego względu zostały podjęte próby ochrony dziecka przed przemocą i wyzyskiem ze strony rodziców. Zgodnie z Landrechtem, ojciec nie mógł zmuszać syna do wyboru stylu życia i rodzaju zawodu, jeżeli ten miał więcej niż 14 lat, nie wolno mu było eksploatować go kosztem szkoły w gospodarstwie rodzinnym, w wypadku konfliktu państwo – w postaci sądu opiekuńczego – wkraczało jako mediator między dzieckiem a rodzicami, dziecko nie mogło też być zmuszane do zawarcia małżeństwa. Ojciec zachowywał jednak prawo do stosowania przemocy wobec dzieci, zarówno synów (i to do 24. roku życia), jak i córek.

W 1837 roku odbyła się pierwsza w Prusach publiczna dyskusja na temat pracy dzieci w landtagu Nadrenii. Dopiero jednak w 1853 roku ustawa ograniczyła pracę dzieci poniżej 14. roku życia do 6 godzin, a powyżej do 10 godzin. Dzieci poniżej 12. życia nie mogły być zatrudniane. Ustawa ta jednak początkowo nie była realizowana.

W mieszczańskich mieszkaniach pojawiły się dziecięce pokoje ze specjalnymi mebelkami, chociaż nadal często wstawiano tam graty, których chciano się pozbyć z bardziej reprezentacyjnej przestrzeni. Rozwijał się rynek zabawek i – kolejna nowość – powstawała literatura dziecięca; rozkwit tych dziedzin był możliwy również dzięki wzrostowi poziomu życia mieszczaństwa, które mogło sobie pozwolić na więcej wydatków. Wtedy też rozwinęła się cała choinkowo-prezentowa, bardziej konsumpcyjna niż religijna, bożonarodzeniowa obrzędowość z figurą *Weihnachtsmanna* i rozkwitał przemysł nastawiony na dzieci mieszczaństwa. Karl Friedrich Klöden wspomina, że jeszcze na początku XIX wieku w Prusach Zachodnich zwyczaj obdarowywania dzieci prezentami z tej okazji był nieznany. Ulica, jako zwykle dotąd miejsce wychowywania się mieszczańskich dzieci, została teraz wykluczona²⁹.

²⁸ *Ibidem*, s. 102-105.

²⁹ R. Koselleck, *Preußen zwischen...*, s. 62-65; A.Ch. Meyer, *op. cit.*, s. 32-33; M. Mitterauer, *Geschichte der Jugend*, Frankfurt a. M. 1986, s. 125-142; I. Weber-Kellermann, *Die deutsche Familie...*, s. 110-112; *idem*, *Frauenleben im 19. Jahrhundert...*, s. 22; B. Beyus, *op. cit.*, s. 404; T. Szlendak, *op. cit.*, s. 336; M. Maurer, *op. cit.*, s. 445-447, 560-562; P. Ariès, *Geschichte der Kindheit*, München 1988; T. Nipperdey, *op. cit.*, s. 126; D. Sdvižkov, *op. cit.*, s. 102-103; J.-L. Flandrin, *Historia rodziny*, Warszawa

Cezurą dorosłości w świecie wiejskim aż do XX wieku było zawarcie związku małżeńskiego i założenie własnego gospodarstwa domowego, wśród mieszczan sytuacja się komplikowała i coraz większą rolę odgrywało wykształcenie³⁰.

Służące i robotnice

Dom mieszczański bez służby był nie do pomyślenia – stanowiła ona niezbędny i podstawowy wskaźnik statusu społecznego i warunek szacunku środowiska i dlatego służbę utrzymywali również ci mieszczenie, których nie było na to stać. Znany jest przypadek biednego nauczyciela szkoły ludowej, który uparł się, aby posiadać służącą, chciał być bowiem uznawany za człowieka prowadzącego życie na poziomie. Amerykański socjolog Thorstein Veblen twierdził bezkompromisowo, że służba miejska z zasady była „bardziej na pokaz niż do rzeczywistych usług”, co jest dyskusyjne. Służba, na wsi zwykle męska i w mieście zwykle kobieca, stanowiła bardzo ważną kategorię społeczną i obejmowała w 1815 roku 10% populacji pruskiej, przy czym feminizacja służby miejskiej postępowała w XIX wieku. Formalnie nie wchodziła już w skład rodziny i jej praca była oparta na wolnej umowie. W istocie jednak ten kontrakt prowadził do poważnej zależności czy poddania. Na czas umowy służba musiała się głęboko podporządkować panu, łącznie z kontrolą obyczajową i prawem do stosowania ograniczonych kar cielesnych – „Służba, kiedy nie czuje ręki pana, nie kwapi się robić co należy” – pisał jeszcze Homer w *Odysei*³¹ i tej wskazówki trzymano się nadal w czasach Dickensa i Balzaka. Wciąż obowiązywały dawne stosunki stanowe, przerwano je dopiero w 1918 roku. Przy dynamicznym rozwoju ludności liczba służby stopniowo spadała, jednak pozostała ona grupą znaczącą. Zatrudnianie służby pozostało cechą charakterystyczną mieszczaństwa aż do wieku XX. W Berlinie w 1871 roku w 17,3% gospodarstw domowych zatrudniano służbę. Jednak służba ta – inaczej niż wśród chłopów i rzemieślników – nie była już włączona w posiłki, sen i życie rodziny. Sytuacja służby była szczególna. W świecie feudalnym była ona włączona do rodziny, w XIX wieku została od niej odsunięta. Ważne, że wśród mieszczaństwa nastąpił silny podział statusowy na szanowaną pracę umysłową i pogardzaną pracę fizyczną – służba została zaliczona do tej drugiej kategorii. W 1819 roku 76% służby stanowiły kobiety, tyle samo w 1855 roku. Wraz z rozwojem techniki i pojawieniem się licznych domowych urządzeń liczba służby zaczęła spadać, ale proces ten rozwinął się dopiero w kolejnym okresie. W pierwszej połowie XIX wieku wykonywano jeszcze wiele ciężkich prac domowych – sporo produktów kupowano w stanie półprzetworzonym albo surowym, więc wymagały obróbki. Przeciętna

1998, s. 240-248; U.A.J. Becher, *Geschichte des modernen Lebensstils. Essen, Wohnen, Freizeit, Reisen*, München 1990, s. 164-165; U. Frevert, *Frauen-Geschichte...*, s. 68-69; K.F. Klöden, *Von Berlin nach Berlin. Erinnerungen 1786-1824*, Berlin 1978, s. 88-89.

³⁰ A. Burguiere, F. Lebrun, *op. cit.*, s. 52.

³¹ Th. Veblen, *Teoria klasy próźniaczej*, Warszawa 1998, s. 47.

rodzina mieszczańska miała 1-2 służące, dobrze sytuowana 3-5 osób służby, a nierzadko 6-8. Aptekarz Fontane z czwórką dzieci w latach 30. XIX wieku zatrudnił gospodynię, kucharkę, dwie służące i dorożkarza. Służba stanowiła bardzo znaczny odsetek mieszkańców miast, w Berlinie w 1846 roku było to na przykład 5,6%, we Wrocławiu w 1843 roku 4,8%, w Kolonii w 1844 roku 4,1%.

Służące kontrastowały z mieszczańskimi córkami, które nie wykonywały żadnego zawodu i nie musiały pracować. Jednocześnie dawny hierarchiczny układ feudalny zmienił się teraz prawnie w czysty kontrakt, w którym służba miała swoje prawa. Dawny konserwatywny historyk rodziny Wilhelm Heinrich Riehl ubolewał w 1855 roku, że ówczesna głowa domu nie cieszyła się już tym autorytetem co w czasach feudalnych i przestała być kimś bliskim, stając się zwykłym pracodawcą³². Jednak osłabienie osobistych więzi było właśnie rezultatem zwiększonej przepaści między pracodawcą a służbą, połączonej z pogardą dla pracy fizycznej. Wśród „prac kobiecych” dozwolonych dla mieszczańskich żon i córek były jeszcze tylko szydełkowanie i wyszywanie. Rolą mieszczanek było natomiast nadzorowanie służby. Prowadziło to wielokrotnie do sytuacji, w których zubożałe rodziny mieszczańskie i szlacheckie biedowały i oszczędzały, ale ich córki siedziały w domu, ponieważ nie wypadało, aby panna z dobrej rodziny pracowała. Sytuacja służby była poza tym rzeczywiście niegodna pozazdroszczenia. Roczne wynagrodzenie było bardzo niewielkie i wynosiło w Berlinie 8-14 talarów, do czego dochodził jeszcze na Boże Narodzenie tak zwany *Weihnahachtstaler*. Dzień służącej zaczynał się o szóstej rano od kawy zbożowej, czarnego chleba i smalcu. Służące były do wszystkiego, rodzaj wykonywanych przez nie czynności zależał od aktualnych potrzeb pracodawców, czas pracy służących był nieregulowany, miały niewiele czasu wolnego. Ich los był jednak i tak lepszy niż robotnic w fabrykach, ponieważ miały zabezpieczony dach nad głową i posiłki, a pani domu niejednokrotnie była osobą wyrozumiałą³³.

Szczególna była sytuacja rodziny robotniczej, ponieważ całkowicie straciła ona dawną funkcję jednostki gospodarczej, borykała się z kłopotami materialnymi, a nierzadko również mieszkalnymi. Żony robotników zwykle pracowały po 11-14 godzin przy maszynie przede wszystkim w przemyśle tekstylnym, co bardzo utrudniało im opiekę nad dziećmi, przy kiepskiej sytuacji jeżeli chodzi o żłobki i przedszkola w tym czasie, chociaż w tym zakresie następowała systematyczna poprawa. W Berlinie w 1869 roku 1/3 osób czynnych zawodowo stanowiły już kobiety. Pracowało 38% kobiet w wie-

32 W.H.Riehl, *Die Familie*, Stuttgart 1889, s. 162.

33 *Ibidem*; I. Weber-Kellermann, *Die deutsche Familie...*, s. 118-127, 136; M. Maurer, *op. cit.*, s. 566-568; R. Engelsing, *Das Häusliche Personal in der Epoche der Industrialisierung*, [w:] *idem, Zur Sozialgeschichte deutscher Mittel- und Unterschichten*, Göttingen 1978, s. 225-261; J. Kocka, *Weder Stand noch Klasse. Unterschichten um 1800*, Bonn 1990, s. 144-151; I. Weber-Kellermann, *Frauenleben im 19. Jahrhundert...*, s. 38; R. Koselleck, *Dzieje pojęć...*, s. 520-521; R. Dürr, *op. cit.*, s. 115-139; U. Frevert, *Frauen-Geschichte...*, s. 67-68; T. Veblen, *op. cit.*, s. 45-55; M. Kopczyński, *Służba domowa jako grupa zawodowa w Europie XV-XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, t. 6, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 53-75.

ku 15-20 lat, 30% w wieku 21-30 lat i 24% w wieku 30-60 lat. W 1867 roku w Prusach było 700 tys. służących. Służąca pracowała za dach nad głową, wyżywienie, bardzo symboliczną pensję, którą zwykle składała na ślubną wyprawkę, i naturalia. Do 1918 roku czas pracy kobiet nie był uregulowany prawnie (wolne niedziele, prawo do wypoczynku w nocy), nie istniały regulacje wynagrodzenia, wszystko opierało się na dobrej woli pracodawcy. Jedyną szansą na zmianę losu było dla kobiety wyjście za mąż. Kobiety pracowały też jako praczki, szwaczki i krawcowe. Możliwości pracy dla kobiet były bardzo ograniczone, większość zawodów była przed nimi zamknięta. Nie było to jednak jedynym powodem, dla którego kobiety decydowały się na uprawianie prostytucji, która w wielkich miastach była prawdziwą plagą. W 1870 roku w Berlinie było 16 tys. kobiet parających się nierządem i ich liczba cały czas rosła. Poza tym wiele służących, robotnic, kelnerek czy przekupek traktowało prostytutkę jako dodatkowe źródło dochodu. Jedną trzecią prostytutek stanowiły dawne służące, co powodowało, że mieszczenie traktowali je z nieufnością, jako skłonne do tego rodzaju wynaturzeń. Z drugiej strony również 1/3 kobiet w wielkim mieście stanowiły również służące więc żadnej nadreprezentacji tu nie było. Tylko znikoma część nierządnic pracowała w licencjonowanych przez państwo domach publicznych, większość uprawiała prostytutkę na ulicy, wśród licznych zagrożeń. Ta kłująca mieszczań w oczy i psująca estetykę miast obecność nierządnic na placach, bulwarach i ulicach wywoływała ogromne zaniepokojenie komentatorów życia publicznego, nierzadko też i zwykłych kobiet, które, jeżeli ubrały się zbyt wyzywająco, bywały często mylone z prostytutkami. Zdecydowany atak na prostytutkę miał się jednak odbyć dopiero w Rzeszy w latach 80. XIX wieku.

TABELA 3. Struktura zatrudnienia kobiet w Prusach 1816-1861

Wyszczególnienie	Rok			
	1816	1846	1855	1861
Kobiety powyżej 14. roku życia	3 390 000	5 260 000	5 640 000	6 100 000
Kobiety pracujące	984 619	1 345 808	1 445 303	1 910 181
Służące w miastach	71 855	133 018	152 148	214 472
Służące na wsi	532 788	558 716	571 168	500 532
Wyrobnice i robotnice dniówkowe w rolnictwie i rzemiośle	368 537	596 805	647 115	565 705
Robotnice	–	57 269	74 872	90 360
Kobiety pracujące (%)	29%	25,6%	25,6%	31,3%

Źródło: U. Frevert, *Frauen-Geschichte zwischen Bürgerlicher Verbeßerung und Neuer Weiblichkeit*, Frankfurt a. M. 1986, s. 82.

Mimo wszystko kobiety po wyjściu za mąż często odchodziły z pracy, zdecydowany wzrost liczby pracujących mężatek miał jednak nastąpić dopiero w okresie I wojny

światowej. W 1875 roku w Prusach 77% robotnic stanowiły kobiety niezamężne. Mężatki rezygnowały z pracy, ale przy marnych zarobkach męża nadal musiały się rozglądać za dodatkowym dochodem, więc wykonywały różne prace w domu, najmowały się do prania, sprzątanania, prasowania, opieki nad dziećmi. Mieszczaństwo krytykowało pracę kobiet, dowodząc, że musi ona doprowadzić do rozkładu rodziny. W wyobrażeniach ówczesnej burżuazji kobieta pracująca zarobkowo traciła swoją kobiecość.

Dariusz Łukasiewicz

**A WOMAN IN THE KINGDOM OF PRUSSIA
FROM 1806 TO 1871**

S u m m a r y

The nineteenth century brought in Prussia elimination of serfdom and feudalism, the development of capitalism, which with time, was becoming more and more industrial and democratization of life, especially after 1848. From the point of view of the history of women, on the one hand it meant the increase of their participation in employment, on the other hand though it signified the weakening the traditional crafts of peasant household which simultaneously was a family and economic unit. The changes brought about the gradual inclusion of girls in education; nevertheless, they were also connected with stagnation of women's political participation despite the increasing prevalence of reformist demands of contemporary humanists. Moreover, the first forms of industrialisation of women's organisations in Prussia occurred. In the contemporary Prussian law women lacked the capability to act in court proceedings. From an economic and political point of view the position of women in the family remained as subordinate to the man, however, the role of women as wives, mothers and romantic object was high. In the contemporary culture in Prussia, men were seen as active, rational and of professional orientation, whereas women were passive, emotional and connected with motherhood, dedication and sacrifice for the sake of her husband and children. In the absence of contraception the number of nuclear families still prevailed but at that time the mortality of children was high as well.